Rok I. 15 listopada 1905 r. Nr. 11

CZYSTOŚĆ

Dwutygodnik bezpartyjny, poświęcony sprawom zwalczania prostytucyi i nierządu

Czystość myśli, uczuć i czynów naszem hasłem.
Odrodzenie jednostek i narodu przez czyste życie — naszym celem.

Prenumerata roczna wynosi **4** kor., z przesyłką **4** kor. **70** hal., półrocznie **2** kor., z przesyłkę **2** kor. **35** hal.
Cena tego numeru **20** hal.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, Sławkowska 24.**

Czy wstrzemięźliwość płciowa szkodzi zdrowiu?

(Ciąg dalszy.)

Francya.

Zarzucano wstrzemięźliwości, że ogranicza do *minimum* popęd płciowy i czynność narządów płciowych, które jakoby mogły nawet uledz zanikowi; Galenus twierdzi, że śpiewacy i atleci wstrzemięźliwi mają narządy płciowe zwiędłe, jak starcy. Lecz dowiedziono, że uwaga ta nie zgadza się z faktami dokładnie spostrzeganymi. Wstrzemięźliwość cielesna może być szkodliwą tylko wtedy, jeźli towarzyszy podrażnieniu psychicznemu. Niedołęstwo męskie nie jest wynikiem wstrzemięźliwości, lecz, najczęściej, nadużyć. Hammond wykazał, że niedołęstwo Mujeradosów Nowego Meksyku, a również prawdopodobnie Scytów, należy przypisać przedewszystkiem samogwałtowi.

Większość osłabionych płciowo przypisuje swe cierpienie wybrykom płciowym i samogwałtowi, a podręczniki o impotencyi nie cytują zgoła przypadków, w których sama wstrzemięźliwość wchodziłaby w grę. Jedynie u osobników anormalnych abstynencya, towarzysząca płciowemu podrażnieniu psychicznemu, może wywoływać stany neurasteniczne a w następstwie impotencyę.

Najzupełniej niepotrzebnie ryzykuje się radę wycieczki na Cyterę dla zapobieżenia osłabieniu płciowemu, lub w jakimkolwiek innym, niby hygienicznym celu. Rada, której nie udziela się dziewczętom, niema żadnej racyi, aby była udzielaną chłopcom. Ci ostatni wolą występek od reputacyi »zniewieściałego«; lecz właśnie wybryki czynią ich zniewieściałymi, a nie wstrzemięźliwość.

Ch. Féré, médecin de Bicêtre. L'instinct sexuel Paris, Alcan. 1902.

Mówiono nad miarę i lekkomyślnie o »niebezpieczeństwach wstrzemięźliwości dla mężczyzny«. Ja muszę się Wam jednak przy-

znać, że nie znam takich niebezpieczeństw, a przecież mógłbym je jako lekarz z pewnością stwierdzić, gdyż zaprawdę nie zbywało mi na materyale obserwacyjnym w tym zakresie!

Zresztą mogę Wam dodać w imię fizyologii: istotna męskość nie zjawia się przed mniej więcej 21. rokiem życia, a popęd płciowy nie ujawnia się przed tym okresem, chyba, że niezdrowe podrażnienia wywołały za wcześnie jego świt, co pochodzi najczęściej z źle prowadzonego wychowania.

W każdym razie bądźcie pewni: niebezpieczeństwo leży w tym wypadku mniej w poskramianiu popędu naturalnego, niż w jego uprzedzaniu... *Prof. Dr. A. Fournier,* Pour nos fils. Paris.

Niemcy. (Austrya, Szwajcarya).

Co do abstynencyi, stoję na stanowisku wręcz przeciwnem tradycyjnej opinii, lub tej, która za nią się podaje. Wątpię, czy jedynie przez wstrzemięźliwość płciową, przy zresztą rozsądnem życiu, ktokolwiek stał się chorym, a zwłaszcza neurastenikiem lub neurastenikiem seksualnym. Uważam te ciągle powtarzające się twierdzenia jako puste i nic nie mówiące frazesy, polegające albo na bezmyślnem przyłączeniu się do ogólnego chóru, albo, jeszcze gorzej, na świadomem uchylaniu czoła przed potężnem, wszędzie czczonem bożyszczem, przesądem, który zresztą tak wygodnie jest wielbić... Nikt zapewne nie zechce zaprzeczyć, że wstrzemięźliwość dla młodzieży naszych czasów jest nieco trudniejszą niż za czasów, gdy Tacyt umiał chwalić naszych przodków za «sera juvenum Venus« i »inexhausta pubertas«. Lecz żeby ona była w obecnych stosunkach niemożliwą, niewykonalną, niepożądaną, jestto zupełnie dowolna i nieuzasadniona przesada, która służy jedynie wygodzie niektórych, i chyba przyczyni się do jeszcze większego wysuszenia źródła moralnej siły, które wszak dziś i tak niezbyt obficie tryska. Zamiast zwracać uwagę na mniemane niebezpieczeństwa płciowej wstrzemięźliwości, powinniśmy raczej bez ustanku wzywać do życia hygienicznego, hartującego, do pracy, ćwiczeń cielesnych, zwalczania szkodliwych skłonności i nawyczek, nadewszystko nadmiernego palenia i picia, któremu nasza męska młodzież się oddaje — i ostrzegać, że grzeszący przeciw tym hasłom sam wychowuje się na neurastenika, czy zresztą żyje płciowo wstrzemięźliwie czy nie, a w ostatnim wypadku daleko bardziej, gdyż dołącza do innych szkodliwości wszelkie niebezpieczeństwa nieprawego obcowania płciowego.

Prof. Dr. A. Eulenburg (Berlin) Sexuelle Neuropathie. Lipsk, F. C. W. Vogel 1895.

Gdy się zważy, że *vita sexualis* (życie płciowe) stanowi potężny czynnik w bycie duchowym i cielesnym osobnika, i że zupełna wstrzemięźliwość od płciowej czynności jest niefizyologiczną, możnaby a priori uledz pokusie potwierdzającej odpowiedzi na pytanie, czy abstynencya może przynieść szkodę, i zalecać obcowanie płciowe dla hygieny ciała i duszy; lecz przy bliższem rozważeniu kwestyi okazuje się, że abstynencya u normalnych ludzi nigdy nie przynosi niebezpieczeństw dla nerwów i umysłu.

Niezliczeni normalnie usposobieni ludzie są w stanie wyrzec się zaspokojenia swych żądz, nie szkodząc wstrzemięźliwością wcale swemu zdrowiu.

Prof. psychiatryi Dr. Krafft Ebbing (Wiedeń). Psychopathia sexualis.

Wyobrażenie, panujące w wielu medycznie niewykształconych kołach, jakoby brak przyrodzonej kobiecie funkcyi spowodowywał tę chorobę (histeryę), jest przesądem zupełnie nieuzasadnionym. Jeźli starsze niezamężne kobiety często są histeryczkami, przyczyna nie jest fizyczną, lecz moralną. Niezamężne kobiety, mające w zastępstwie zajęcie poważne, zajmujące duszę i uczucie, np. zakonnice poświęcające się opiece nad chorymi i wychowaniu, tylko wyjątkowo podlegają histeryi.

Krafft-Ebbing. Ueber gesunde u. kranke Nerven.

Każdy i każda powinni tu czekać i uczyć się panowania nad sobą, aż czas przyjdzie. Będą zaś o tyle łatwiej w stanie uczynić to, jeśli będzie ich szczerem przekonaniem, że szczęście ich w przyszłości, zwłaszcza w małżeństwie, zależy od zachowania się w tym krytycznem okresie, i że każdy znajdzie więcej, niż zupełną nagrodę za panowanie nad sobą w zachowaniu zdrowia i świeżej energii oraz czystego i dobrego sumienia.

Dr. Oesterlen. Handbuch der Hygiene. Tübingen.

Obcowanie płciowe powinno zaczynać się dopiero w małżeńswie, i nie jest wcale potrzebnem z sanitarnego punktu widzenia, aby wszyscy ludzie płciowo obcowali.

Bardzo błędnem jest mniemanie, jakoby przez niewykonywanie tej funkcyi powstawała szkoda dla zdrowia; mężczyzna, a również kobieta, może za pomocą wzbudzenia dostatecznej siły woli i rozsądku, opanować zmysłowe popędy.

Prof. Dr. Max Rubner, (dyrektor berlińskiego zakładu hygieny). Lehrbuch der Hygiene.

Nieprawdą jest, jakoby wstrzemięźliwość była nieprzyjaciółką zdrowia, lecz jest prawdą, iż wiele potrzeb rośnie w miarę ich zaspakajania, oraz że człowiek ma swobodę zaczynania, lecz rzadko zdobędzie się na wolność skończenia. Prawdopo-

dobieństwo stania się samemu nieszczęśliwym lub wtrącenia w nieszczęście innych, jest bardzo wielkiem, rzadko poniżej 50%. Kto podejmie niebezpieczeństwo choroby trwającej może przez całe życie i zniszczenia latorośli swego własnego pnia?

Dr. L. Sonderegger (przewodniczący szwajcarskiej ochrony zdrowia) Vorposten der Gesundheitspflege. 4 wyd Berlin 1892.

W tym samym duchu wyrażają się:

Assmuth, Blessig, Curschmann (Ziemssen'a Handbuch), Prof. Forel, Prof. Fürbringer (Störungen d. Geschlechtsfunctionen des Mannes, Wien 1901), Prof. Gruber, Hegar, Prof. Herzen (Wissenschaft und Sittlichkeit, Lausanne 1895), Hörschelmann, Hoffmann (Brunświk), Kornig (Hygiene der Keuschheit 5. wyd. Berlin 1900), Löwenfeld (Die nervösen Störungen sexuellen Ursprungs. Wiesbaden 1899), Masing, J. Mayer, Mendel (Zur Therapie der Impotenz 1900), Möbius, Rohleder (Ueber Sexualtrieb u. Sexualleben des Menschen. Berlin 1901).

Skandynawia.

Zapatryanie, wyrażane tu i ówdzie w ostatnich czasach, jakoby obyczajne życie i wstrzemięźliwość płciowa połączone były z niebezpieczeństwem dla zdrowia, jest, według naszego zgodnego doświadczenia, błędnem. Nie znamy żadnego wypadku choroby lub słabości, któryby można uważać za spowodowany przez czyste, obyczajne życie.

I. Nicolaysen, E. Winge, Lochmann, H. Heiberg, Johan Hjort, J. Worm-Müller. E. Schönberg. (Oświadczenie Wydziału lekarskiego uniwersytetu w Christyanii, 1887.)

Dlaczego z wstrzemięźliwości musi powstać niebezpieczeństwo dla zdrowia? Oto, powiadają, ponieważ obcowanie płciowe jest rzeczą naturalną; popęd płciowy tkwi w ludzkiej naturze i musi być zaspokojonym, a gdy nie znajdzie ujścia na naturalnej drodze, będzie szukał go na drodze sztucznej, przez onanię. A ta jest daleko gorszą od tamtej.

Lecz takie rozumowanie, jakkolwiek nęcącem okazuje się dla słabych i nieugruntowanych natur, jest najzupełniej fałszywem, tak z moralnego jak z fizycznego punktu widzenia.

Dr. S. Madsen, Om kjònslivet. Bergen 1895.

Czysto fizyczne niedogodności, towarzyszące abstynencyi, tak u młodzieńca jak dorosłego mężczyzny, objawiają się u zdrowych ludzi jedynie jako uczucie nawału krwi, napięcia, ucisku i t. p., częścią w narządach brzusznych, częścią w innych organach; nie byłyby one tak ciężkie, gdyby (u młodzieńców) najczęściej uczucia nie były spotęgowane przez oddziaływanie na umysł za pomocą książek, obrazów, fantazyj, i t. p. Od czasu, gdy zacząłem publicznie zajmować się

tym przedmiotem, otrzymywałem niejednokrotnie listy od studentów zdrowych na duszy i ciele, a ci donosili mi, że nie dość silnie zaznaczyłem łatwość, z jaką zmysłowe popędy mogą być stłumione i opanowane. W swej dwudziestoletniej lekarskiej praktyce udzielałem porady w sprawach płciowych wielu, zwłaszcza wielu młodzieńcom z różnych klas społecznych, miałem przedstawicieli najróżniejszych poglądów na moralność i religię, mężczyzn z przeszłością czystą lub bez niej; lecz nigdy nie spotkałem ani jednego, dla któregoby przy dobrej woli niemożliwem było panowanie nad sobą.

Prof. Dr. S. Ribbing. (Lund — Om den sexuella hygienen, Stockholm).

Analogiczne poglądy wyrażają:

Prof. Dr. O. V. Petersson. (Upsala — „Barnamortalitäten"), Dr. E. Pontoppidan (Kopenhaga). Dr. E. V. Vretlind (Mannens släktlif, 5. wyd. Stockholm 1897).

Włochy.

Statystyka dotycząca człowieka nie daje jeszcze materyału do rozstrzygnięcia problemu, a przeciwnie dowodzić się zdaje, że małżeństwo sprzyja zdrowiu i długiemu życiu; lecz tu idzie o żonatych porównanych z nieżonatymi, a ci nie są temsamem, co czyści. Kawalerowie, wręcz przeciwnie, bywają często najwyuzdańszymi członkami społeczeństwa i prawa swe »mężowskie« wykonują w sposoby najbardziej niezdrowe i wyszukane. Jeźli jednak, zamiast porównywać bezżennych z żonatymi, rozejrzymy się wkoło, i gdy uda nam się w małym kręgu osobistego doświadczenia wynaleźć tuzin lub dwa ludzi istotnie czystych, ujrzymy, że ci, przy równych innych warunkach, przewyższają resztę ludzi siłą, długiem życiem i energią duchową. Sądzę też, że kapłani zawdzięczają swe przeciętnie dłuższe życie — czystości...

Wszyscy ludzie, a więcej od innych młodzieńcy, mogą przekonać się o bezpośrednich korzyściach czystości... Jest rzeczą pewną, że część nasienia ulega wessaniu i podrażnia mięśnie, mózg, nerwy i inne organy, udzielając im wielkiej energii... Nasienie, przez długi czas przechowane w pęcherzykach nasiennych, jest prawdziwym zapasem siły, mogącej uwalniać się pod najróżniejszemi postaciami. Pamięć jest łatwą i wierną, myśl szybką i płodną, wola silną, a charakter urasta do potęgi zgoła nieznanej rozpustnikom...

We wszystkich dziełach historycznych i moralnych znajdziecie setki i tysiące faktów świadczących, jak we wszystkich czasach i u najodleglejszych ludów człowiek szukał w czystości sposobu podwojenia sił własnych, dla poświęcenia ich celom wyższym. Znajdziecie atletów skazanych na czystość i wojowników przygotowujących się do bitwy

wstrzymaniem się od rozkoszy miłości i w wielu religiach kastę kapłanów poświęconą bezżeństwu. Mniej znanym jest fakt, że i w uniwersytecie paryskim przez przeciąg przeszło dwu stuleci, żaden żonaty nie mógł być przyjętym do któregokolwiek wydziału...

Czystość ma też swe niedogodności, które jednak pewni autorowie przesadzili... Co najwięcej upływa kilka tygodni lub miesięcy walki, lecz wreszcie następuje zwycięztwo łatwe i pewne. Zrazu żądze wzmagają się. Zaniepokojenie jest alarmujące, noce bezsenne, erekcye ciągłe i gwałtowne; lecz w końcu wszystko uspokaja się i dobroczynne polucye nocne otwierają klapę bezpieczeństwa zbytniemu napięciu. Prawda, że w niejednym wypadku czyści cierpią na ból głowy, na zawroty, lecz dzieje się to prawie zawsze, gdy czystość następuje po nadużyciach lub pełnem używaniu miłości; a nawet wtedy nowa nawyczka czystości wreszcie przyjmuje się w miejsce namiętnych zapałów. Tyle wiem napewne, że widziałem mnóstwo doprowadzonych do zaniku sił, do ogłupienia i porażenia wskutek zbytku użycia miłosnego; wiem, że mogę przytoczyć conajmniej dwudziestkę chorób, mogących być owocem rozpusty; nie widziałem zaś ani jednej choroby, wywołanej przez samą czystość.

Kobiety znoszą wstrzemięźliwość jeszcze lepiej od nas i mnóstwo wypadków histeryi, przypisywanych pragnieniu miłości, należy tłómaczyć w inny sposób.

Prof. Dr. Paolo Mantegazza, Igiene dell'amore. 16-a edizione. Firenze 1903. Str. 188 — 191.

(Dok. nast.).

Dr. Eug. Piasecki.

I. Sprawozdanie Wydz. Tow. „Ochrona młodzieży“

za czas od 29 czerwca 1904 do 31 października 1905.

(Streszczenie).

»Ktokolwiek trzeźwo obserwuje stan społeczeństwa, musiał nieuchronnie dostrzedz smutne zjawisko szerzenia się moralnego zepsucia wśród naszej młodzieży. Pewne dane statystyczne świadczą nawet, że zło czyni postępy zatrważające. I tak, wykazy zakładów leczniczych stwierdzają ogromną i z roku na rok rosnącą liczbę uczniów szkół średnich, podlegających już w zaraniu życia chorobom wenerycznym. Gdy w roku 1901 zgłosiło się ich z temi cierpieniami do polikliniki lwowskiej 69, rok 1904 daje nam przerażającą liczbę 139.

Jaka przyszłość czeka naród, któryby obojętnie patrzał na to,

jak »robak się lęgnie i w bujnym kwiecie« młodzieży, mającej kiedyś stanowić o jego losach?

Walka z moralną zgnilizną jest świętym obowiązkiem każdego prawego obywatela. Ta myśl skupiła garstkę ludzi, którzy przed rokiem założyli Towarzystwo »Ochrona młodzieży«. Z czasem pod sztandarem jego powinny stanąć tysiące.

Oby słowa te przyczyniły się do pomnożenia naszych szeregów, a wyniki naszej pracy nieustąpią wtedy tryumfom, jakie już odniosła propaganda cnotliwego życia zagranicą.

Zdając sobie sprawę ze ścisłego związku, jaki zachodzi między wykroczeniami młodzieży przeciw moralności, a alkoholizmem, Wydział Tow. starał się wdrożyć środki przeciw szynkowi, przez który zwykle wiedzie droga do występku. W tym celu wniósł Zarząd do Sejmu podczas ostatniej Sesyi w r. 1904 umotywowaną petycyę o wyjednanie Rezolucyi do Rządu, »ażeby w drodze ustawczej uzupełnił §. 1. al. 2 przeciw pijaństwu z 19. lipca 1877 Nr. 67 Dz. pr. p. w tym kierunku, że przewidziana w pierwszym ustępie tego paragrafu kara dotyka tych właścicieli lokalów gospodnich i szynkarskich, jak nie mniej ich pełnomocników i służbę, którzy podają napoje spirytusowe albo podawać każą osobom widocznie nieletnim, tudzież tym małoletnim, którym wedle osobnych przepisów (zwłaszcza szkolnych) wstęp do lokalów publicznych tego rodzaju bezwarunkowo jest wzbroniony lub też dozwolony tylko w towarzystwie osób starszych«.

W tej samej sprawie wniósł też Zarząd petycyę do c. k. Ministerstwa Sprawiedliwości i zaznacza z radością, że tak Sejm przez uchwalenie odnośnej Rezolucyi do Rządu jak i c. k. Ministerstwo Sprawiedliwości reskryptem z dnia 24. lutego 1905 L. 3388/5 objawiły rzetelną życzliwość i zainteresowanie dla zapoczątkowanej sprawy.

Zarząd Tow. w petycyi wniesionej do c. k. Namiestnictwa upraszał o wydanie przepisów, by wstęp do domów rozpusty dla młodzieży szkolnej był zupełnie zamknięty.

Ponieważ jedną z przyczyn zbyt wczesnego budzenia się zmysłowości i popędu płciowego u młodzieży jest coraz bardziej w zastraszający sposób szerząca się bezkarnie pornografia, przeto Zarząd wniósł petycyę do c. k. Namiestnictwa jakoteż do c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i Krakowie z prośbą, by obowiązujące obecnie przepisy ustawy karnej przeciw pornografii były z całą bezwzględnością i surowością wykonywane.

Nareszcie w petycyi do c. k. Ministerstwa Sprawiedliwości Zarząd upraszał o zmianę ustawy prasowej odnośnie do pornografii w dwóch kierunkach:

a) by egzemplarze obowiązkowe pism humorystycznych, szerzących zazwyczaj pornografię, były przedkładane do cenzury na 24 godzin przed ekspedycyą;

b) by wykroczenia przeciw obyczajności publicznej, popełniane zapomocą druku i sztuk graficznych, wyjęte były z pod jurysdykcyi sądów przysięgłych, a przydzielone zwykłym trybunałom karnym.

I w sprawie pornografii może Zarząd zanotować pomyślny rezultat swoich zabiegów, gdyż Namiestnik wydał na prośbę Zarządu bezzwłocznie polecenie do wszystkich Starostów i Dyrektorów policyi we Lwowie i w Krakowie, by zwracali baczną uwagę na pornograficzne pisma, broszury, obrazki i widokówki i o każdem spostrzeżeniu donosili Prokuratoryi państwa, celem ścigania winnych po myśli §. 516 u. k.«

Stosunek mężczyzny i kobiety podług A. Towiańskiego.

(Ciąg dalszy).

List do Etienne B. — „Pisma". T. III. str. 399.

»...Powinieneś być dla kobiety podporą niezachwianą. Gdyby kobieta, nie mogąc opanować swojej słabości, okazywała ci pokusę, możnaby to jej za lekki błąd policzyć; lecz gdybyś ty mój bracie kusił kobietę, byłbyś bardzo winien, ponieważ jako mężczyzna masz daleko więcej środków do wyzwolenia się. W razie gdy kobieta nie w celu piekielnym cię kusi, aby cię poddać pod moc swoją, powinieneś być wyrozumiałym i cierpliwym wobec pokusy, a potem powinieneś przedstawić jej prawdę, ton i drogę czystą do zawiązania między wami bratniej spółki w Chrystusie.

Młody i pełen życia, ognia wewnętrznego, mimo woli pociągasz kobiety do siebie. Niejedna kobieta kochająca dobro może wobec twoich przymiotów chrześcijańskich zwrócić ku tobie swego ducha, a ponieważ duch pociąga ciało, ona może w swej niewiadomości zostać pociągniętą ku tobie przez sympatyę, słabość i nakoniec przez namiętność. W tym razie najczęściej się zdarza, że mężczyzna, nie dotrzymując charakteru chrześcijańskiego, upada i używa kobietę jako narzędzie swego zadowolenia, albo też unika tego niebezpieczeństwa przez odtrącenie z wyniosłą twardością uczucia kobiety. Co się ciebie tyczy mój bracie, któryś jest chrześcijaninem epoki wyższej, powinieneś być dla kobiety sługą w Chrystusie, nie tylko nie gorszyć się skłonnością jej ku tobie, lecz powinieneś patrzeć na to, jako na rzecz prostą i naturalną, przyjąć ją z pokorą i uznaniem i skorzystać z niej dla dobra kobiety; powinieneś jako prawdziwy

przyjaciel, wejść w jej położenie, boleć nad jej słabością i robić wszelkie wysiłki, aby skłonić ją do wejścia na drogę, która może ją wyzwolić i złączyć z tobą w braterstwie chrześcijańskiem. Naprzykład, jeżeli kobieta, mając skłonność do ciebie, pragnie wyjść za ciebie i w swem zamięszaniu przekracza prawa przyzwoitości ziemskiej, to zamiast pozbawienia jej swego szacunku, jak to zwykle się dzieje w świecie cywilizowanym lecz niechrześcijańskim, mógłbyś przystąpić do szczerej z nią rozmowy o tym przedmiocie... Lecz jeżeli kobieta nie przyjmuje usługi przez ciebie zaofiarowanej, lub też po przyjęciu twej usługi nie stosuje tego, czego Bóg od niej żąda i w dalszym ciągu zajmuje się tobą nie robiąc ani kroku na drodze swego zbawienia, powinieneś wówczas stać się sługą surowym i energicznie protestować przeciw tej jawnej oporności woli Bożej. «Wszedłem w położenie pani», powiedz jej, «współczułem z nią w jej słabości, ale teraz oburzam się wobec oporności, jaką pani okazujesz woli Bożej i oddzielam się od pani, aż dotychczas, gdy przyjmiesz prawdę ci przedstawioną i zaczniesz czynić podług tej prawdy». — W ten sposób można złamać słabość kobiety na rzecz podniesienia jej ducha, dać jej kierunek zbawczy i zawiązać z nią spółkę bratnią w Chrystusie; podczas gdy raniąc jej ducha i jej serce pozostawia się ją na łup zamącenia ducha, na pokusy zła.

Przyjm, mój bracie, ten ton, ten charakter chrześcijański, do którego powoływałem cię już w mych usługach osobistych; stanie się to źródłem twej siły i zasługi wobec Boga i wobec ducha kobiety. Będzie to też dla ciebie samego obroną przeciw sidłom, które mogłoby złe zastawić na cię zapomocą kobiety. Ten, kto nierozróżnia pomiędzy grzechami ducha i grzechami ciała, widzi demona w kobiecie poruszonej przez swą słabość, potępia ją i odpycha. Ten, kto zamyka swą duszę i odmawia swego współczucia nieświadomemu bliźniemu, ten nie pozna demona ukrytego pod świętemi formami, on nie będzie miał siły przeciw strasznym grzechom ducha, on się ugnie pod temi grzechami, i będzie w nich cierpiał dopóty, aż nasycony owocem swej zatwardziałości znienawidzi tę kobietę i otworzy swe serce prawdzie, miłosierdziu i miłości».

„Kilka notatek spisanych przez Józefa Z." — „Pisma". T. II. Str. 398.

«...Spółka duchowa chrześcijańska, bez żadnej mieszaniny obcej, to ideał stosunku mężczyzny z niewiastą; jest to istota braterstwa chrześcijańskiego i posada sakramentu małżeństwa, a po za tem wszystko na tem polu jest grzechem, grzechem mniejszym lub większym... W stosunku z niewiastą musi być pełna czystość ducha

i ciała, albo może być godziwe tylko zaspokojenie potrzeby ciała naturalnej, właściwej każdemu organizmowi, a to bez udziału w tem ducha; wszelki zaś stan pośredni, jako to: szukanie rozkoszy dla ducha w nierządzie ciała, i nierząd ducha samego, żywienie pożądliwości cielesnej w duchu, magnetyzowanie się z kobietą itd., wszystko to jest najwstrętniejszem dla prawdziwego chrześcijanina i przejmuje go zgrozą... A na nieszczęście wielka jest liczba takich, którzy w tym stanie pośrednim, w tej gorączce zabójczej dla ducha i ciała, przepędzają życie całe, czerpiąc z tego najzgubniejszego źródła ożywienie i rozkosz dla ducha i dla człowieka. Jestto już szczyt niedoli i niewoli pod mocą złego, zupełne wyzucie się z cech człowiecznych; tu zaspokojenie potrzeby ciała nietylko nic nie uśmierza pożądliwości, ale podnieca ją jeszcze coraz bardziej; tu, za miłość rozkoszy czerpanej z tak zgubnego źródła, roje duchów nieczystych otaczają takich rozpustników, tworzą około nich raj Mahometa, i kiedy oni, znużeni przesytem, radziby już wyrwać się z tego raju, który stał się dla nich piekłem, duchy te nie pozwalają im wydobyć się stamtąd i zwrócić się, a tembardziej przytwierdzić się do czegobądź innego...

Na świecie, po największej części znane są tylko dwie ostateczności: albo puszczenie się na rozwiązłość ducha i ciała, albo przy zupełnej wstrzemięźliwości ciała, tem większe uwięźnięcie duchem w sieci magnetycznej; a uwięźnięcie to objawia się już to sennością magnetyczną, tą śmiercią ducha ubezwładnionego zbytkiem magnetyzmu i niezwyciężającego ofiarą tej przeciwności, już to brojeniem ducha szukającego najgrzeszniejszej rozkoszy w myślach nieczystych, w magnetyzowaniu się z kobietami, tak często praktykującem się w towarzystwach, rozmowach, zabawach z niemi itd. W małżeństwie nawet rzadko kiedy bywa godziwe, w pokorze i bojaźni Bożej, zaspokojenie tylko potrzeby ciała, dla pomocy duchowi, bez szukania w tem pamocy ducha, bez oddawania się temu duszą. A jednakże jak ten, kto silnie zajęty ważną rzeczą używa pokarmu jedynie dla zaspokojenia głodu, nie rozkoszując się tem w myśli, tak i ten, kto w razie potrzeby chce tylko ułatwić duchowi spełnianie ofiary jego w ciele, a ciału należne poddanie się duchowi i współofiarowanie się z duchem, może zaspokoić ciało sposobem godziwym, nie myśląc o tem, ani przed tem ani potem, nie przywiązując ducha do tego.... Palenie się w duchu pożądliwością bez walki z nią, a tembardziej rozmyślne magnetyzowanie się z kobietami w towarzystwach, rozmowach, zabawach, to wszeteczeństwo ducha, będąc bez porównania szkodliwszem dla ducha i dla ciała nawet, niż wszeteczeństwo ciała samego, jest występkiem daleko większym. Dlatego też grzech popełniony

pod naciskiem potrzeby ciała z kobietą nierządną z rzemiosła, nie jest tak ciężkim jak tenże grzech popełniony z jakąkolwiek inną kobietą. W pierwszym razie płaci się ziemią za ziemię, a bywają nnwet przykłady, że dane nieszczęśliwej, upadłej kobiecie słowo prawdy i współczucia chrześcijańskiego dla jej niewoli, może stać się dla niej prawdziwą, chrześcijańską jałmużną, może nawrócić ją do Boga, naprowadzić na drogę cnoty, przyczynić się do ukończenia jej pokuty i do rozpoczęcia się lepszej dla niej przyszłości. A przecież, ileż większym kosztem okupuje się grzeszny stosunek z kobietą przyzwalającą nań nie z rzemiosła, ale ze skłonienia się magnetyzmem, a tembardziej sercem ku mężczyźnie. Tu mężczyzna łączy się z kobietą w grzechu i plącze się z nią rachunkami ducha, opłaca więc chwilową dogodność ciała utratą wolności i czystości ducha. A choćby on skuszony był do tego grzechu przez samą kobietę, nie przestaje wszakże być o wiele winniejszym od niej, bo dla mężczyzny prawo ziemi jest pod tym względem lżejsze, a przytem ma on więcej siły do oparcia się pokusie i więcej sposobów godziwych do uwolnienia się od przeciwności swojej. Stądto świętym obowiązkiem mężczyzny jest stawić podporę chrześcijańską duchowi wszelkiej niewiasty i przez to uśmierzać jej magnetyzm, nawet wtedy gdy on jest rozbudzony. W takim razie, bezinteresowność mężczyzny co do ciała, a noszone w duszy i jawione niewieście zainteresowanie się duszą, a nawet i ziemskiem położeniem jej, jest ważną powinnością chrześcijańską mężczyzny, a zarazem najskuteczniejszą obroną jego od pokus mogących iść od takiej niewiasty. Tembardziej więc kuszenie niewiasty przez mężczyznę, wzniecanie namiętności w dziewczynie, w której magnetyzm nie był rozbudzony, odwracanie w kobiecie zamężnej magnetyzmu jej od męża, a zwracanie go do siebie, są to zbrodnie wałające o pomstę do Boga!... Dlatego to nieraz powtarzam, że mężczyzna powinien stawać przed niewiastą, jak żołnierz przed jenerałem, t. j. stawać w wysilonem czuwaniu i pełności ofiary chrześcijańskiej, tak jak żołnierz stojący pod bronią przed jenerałem, jest w pełności ziemskiej ofiary swojej, jest cały czuj duch! cały po służbie!...

Ten kto silniejszy jest w ofierze ducha, tem większą iiość magnetyzmu może utrzymać i władać nią siłą ofiary swojej. Stąd, trzymać ducha w ofierze i tą ofiarą kierować i wypierać wezbraną siłę magnetyzmu na drogi życia chrześcijańskiego, to ideał, do którego naprzód sługom Sprawy Bożej naznaczono jest zbliżać się. Kto dążąc do tego celu, powiększa ofiarę ducha, aby siłą ofiary tej duch jego żył w ciele i to życie wydawał w czynach chrześcijańskich, ten spełnia

dobrowolne męczeństwo ducha, męczeństwo epoki chrześcijańskiej wyższej, i do tego stosują się słowa Chrystusa Pana: «Są rzezańcy, którzy się sami otrzebili dla Królestwa Niebieskiego. Kto to może pojąć, niechaj pojmuje». A przeciwną temu ostateczność stawią ci, którzy nie zwyciężając siły magnetycznej ofiarą ducha, ani też pozbywając się jej drogą naturalną, wylewają tę siłę w rozmaitego rodzaju myślach, mowach i uczynkach, nierządnych w istocie, lubo nie zawsze pozór nierządu mających. Są np. tacy, którzy używają tej siły na tak zwane niewinne zabawy z niewiastami, nie mając żadnej myśli i woli względem ciała niewiasty, a tylko nosząc chęć napinania jej do siebie i przez to ożywiania się jej kosztem; tacy mężczyźni czynią największą szkodę niewiastom, bo gdy oni bezowocnie napinają ducha i pobudzają ich magnetyzm, siła rodząca się stąd w niewiastach idzie na czczość, na marzenie, a zatem na grzech ducha i na wycieńczenie ciała; stądto z takiej zabawy mężczyzna wychodzi pełen siły i życia, niewiasty zaś pozostają marzące, posępne a zamglone i pobielałe oczy ich świadczą o szkodzie, którą poniosła dusza ich zdradziecko odarta z magnetycznej powłoki swojej. Najbieglejsze w piekielnej sztuce swojej kokietki, czyniąc toż samo względem mężczyzn, których bezowocnie napinają do siebie, nie wyrządzają im tak wielkiej krzywdy, bo mężczyźnie łatwiej jest trzymać się na tem polu w należnym karbie i tem odpierać kuszenia idące od takich niewiast...

Grzech ciała samego, o wiele mniejszy od grzechów ducha, grzechów śmiertelnych, ale w każdym razie jest to grzech; tylko że tu, z dwojga złego, popełnia się złe mniejsze... Z natury swojej mężczyzna mniej niż kobieta zależny jest w duchu od siły magnetycznej; stąd gdy u mężczyzny nierząd ciała niezawsze jest połączony z nierządem ducha, a bywa często skutkiem samej tylko namiętności ciała, u niewiasty przeciwnie, nierząd ciała jest prawie zawsze albo źródłem albo skutkiem nierządu ducha. Z tego wszystkiego cośmy powiedzieli łatwo poczuć, jak wielkie musi być czuwanie i ofiara, aby naturalna potrzeba ciała nie stała się namiętnością ducha; bo tylko długie, a najstraszniejsze męczarnie ducha i ciała leczą od tej trucizny nurtującej w duchu i w ciele. Prawo tu podane obowiązuje szczególniej sług Sprawy Bożej; sługa taki, czerpiący rozkosz dla ducha chociażby nawet w stosunkach z żoną swoją, dopuszcza się w duchu ciężkiego grzechu cudzołóztwa, bo tylko życie dla Boga, dla bliźniego i dla ojczyzny jest, że tak powiem, łożem w którem duch, jego stale spoczywać powinien, a szukanie rozkoszy dla ducha w magnetyźmie, jest dzieleniem łoża z szatanem!....» (C. d. n.)

Dr. AUGUSTYN WRÓBLEWSKI.

Pogląd przyrodnika.

Zwyczaj powszechny rozpusty, prostytucyi i nierządu ze wszystkimi ich objawami, między innymi z objawem rozpowszechnionej rozpusty samotnej — jest wykwitem kultury ludzkiej. Nic podobnego nie spotykamy wśród zwierząt. Niema tam ani prostytucyi, ani masturbacyi, ani też wyrafinowanej rozpusty, a nawet nierząd — daleko bardziej jest ograniczony wśród zwierząt, bo zwierzęta potrafią całe lata (co się równa kilku latom w życiu człowieka) przepędzać bez zadowolenia popędu płciowego, prowadzić życie zupełnie czyste. — Jaki wynik tego porządku rzeczy? Upodlenie i poniżenie moralne całych społeczeństw, zatrata sił fizycznych i duchowych, choroby straszne, jakich nie zna świat zwierzęcy, wreszcie degeneracya, zepsucie zarodków ludzkich i zwyrodnienie pokoleń; powszechny rozstrój nerwowy, choroby psychiczne, rozpowszechnienie się suggestyi ogólnej, że zło jest dobrem i niezbędnem, nawet wzbudzenie w pewnych sferach suggestyi, opartej na tem, że psychika nieco odmienną się staje u człowieka, który syfilis przechodził, — że ta choroba wywołuje pewne dobre skutki.

Wiemy dobrze, że u ludzi oddzielnych powstają fałszywe pojęcia pod wpływem żądz niepowściąganych, pod wpływem znałogowania. Zaślepiać się na zło może nietylko człowiek pojedyńczy, ale i całe społeczeństwo i z ślepą zaciekłością dążyć do zguby własnej. Tak się rzecz ma i z całą ludzkością. Tak się dzieje i z wiedzą, nauką, która też zaślepienia swoje miewa. I uczeni podlegają ogólnym złym zwyczajom i ogólnemu prądowi zaślepienia i bezwiednego dążenia do zniszczenia ludzkości, i snują w wywodach swych naukowych fałszywe wskazówki, stawią zgubne postulaty. Tak było z postulatem przyrodzonej niższości kobiety. Tak jest po części z postulatem niezbędności reglamentacyi. Tak jest i dotychczas jeszcze poniekąd z postulatem, że życie czyste jest dla ludzi dojrzałych w ciągu dłuższego czasu niemożebnem.

Ten straszny, szerzący się wciąż zwyczaj rozpusty, łącznie z zwyczajem bezustannego narkotyzowania się zapomocą trucizn (alkoholu, opium i t. d.), i zapomocą narkotyzowania się najłatwiej dostępnym, bo na każde zawołanie, w każdym momencie i w każdej sytuacyi dostępnym narkotykiem, — zwanym c e r e b r a c y ą s e k s u a l n ą (pożądliwe myślenie i wyczuwanie lubieżne, upstrzone obrazami zmysłowymi, oraz poniekąd zmysłowy flirt) — zniszczył już niejeden na-

ród, zniszczył tak dalece, iż one się już podnieść nie mogą. Ale narodów było dużo, na gruzach starych cywilizacyi powstawały nowe. Odrodzenie ludzkości następowało w ten sposób, że na ruinie upadłych społeczeństw ster cywilizacyi obejmowały nowe plemiona. — Ale obecnie organizuje się ludzkość cała, widzimy wytwarzanie się ogólnej, wspólnej cywilizacyi we wszystkich 5 częściach świata, spajanie się całej ludzkości w jedną wielką społeczność, w jedno mrowisko - organizm, oplatający cały glob ziemski. Tworzy się jedna wielka wspólnota cywilizacyjna.

A z rozpowszechnieniem rozpusty i zwyczajów zgubnych, tworzy się w tej wspólnocie powszechny prąd pchający ludzkość całą do zwyrodnienia. Po ogólnym upadku cywilizacyi nie będzie już nowych narodów, któreby na gruzach Babylonu, lub Romy światowej zatknąć mogły sztandar nowego postępu.

Jest to obraz tragiczny nad wyraz.

Ludzkość walczy o byt z przyrodą, z siłami przyrody, ujarzmia przyrodę i w ten sposób zdobywa pozycye w walce, władza jej nad przyrodą wciąż rośnie. Do najgłówniejszych czynników w tej walce należy świadomość i tężyzna fizyczna i duchowa, siła woli, siła charakterów. — Zbiorowa świadomość Ludzkości, jej tężyzna, jej *siła woli*.

I oto, jakaś straszna Nemesis przyrody zakrada się w ducha Ludzkości, budząc w niej samobójcze obyczaje, które niszczą przedewszystkiem najważniejsze czynniki walki. Nierząd pozbawia siły woli, tężyzny charakterów. Ludzkość zaślepiona traci szanse w walce, dąży do upadku — i wreszcie zdegenerowana, osłabła — będzie musiała uledz — i runie cała potęga cywilizacyi. I nie będzie komu zatknąć nowego sztandaru postępu. Zapanuje na globie dziki zwierz dotąd szczuty, zapanują trzebione dotychczas lasy.

To obraz tragedyi wszechbytu.

Lecz instynkt zachowania gatunku zaczyna ostrzegać. Znajduje swe ujście w wysiłkach jednostek, które z rozpaczą podnoszą okrzyk nawołujący do ratunku. Świadomość okropnego zła się budzi i szerzy wśród całej ludzkości.

Jesteśmy właśnie świadkami tej walki zaciętej *instynktu śmierci Ludzkości z instynktem życia.*

Instynkt śmierci (termin użyty przez Miecznikowa) pojawia się u jednostek nietylko jako tęsknota do niebytu, ale też jako bezwiedne dążenie do zagłady własnej. Gdy odporność fizyczna i duchowa jednostki przeciw naporowi otoczenia spadnie poniżej pewnego minimum i byt jej staje się dla otoczenia niewygodnym, to nacisk sumy

warunków otoczenia pcha tę jednostkę do zagłady, do zniszczenia, wytwarzając w niej samej suggestyonowane przez otoczenie, bezwiedne dążenie do zguby własnej, uzewnętrzniajace się w czynach i postępkach odwrotnych do tych, jakie jej dyktuje instynkt samozachowawczy, instynkt życia. Jak bywa z jednostką, tak bywa z narodami, tak też bywa i z Ludzkością całą.

Instynkt życia Ludzkości wzbudza walkę z jej instynktem śmierci. Usiłowania społeczeństw zlewają się w jeden wielki światowy prąd, dążący do poprawy obyczajów, do zniesienia powszechnej suggestyi zła, wytworzenia na jej miejsce suggestyi ogólnej, że jedynym ratunkiem ludzkości, społeczeństw, od zagłady — jest poprawa obyczajów, wprowadzenie powszechnej czystości obyczajów, odrodzenie charakterów.

Ta walka zwiastuje odrodzenie Ludzkości i nowe, dalsze etapy jej rozwoju i ujarzmiania niezgłębionych tajników przyrody. Widnieją nowe, jasne szlaki postępu dla tej zrzeszonej rodziny Ludzkości, zamieszkującej tę małą, unoszącą się w przestworach planetę, zwaną globem ziemskim.

W nas, ludzi pracujących nad wprowadzeniem czystych obyczajów, rzucają nieraz kamieniem zacofania, mówią, że trwonimy siły dla rzeczy mało ważnych. — Przeciwnie! Pracujemy właśnie na najbardziej naprzód wysuniętym posterunku postępu ludzkości. Nasza robota znajduje się na samem ostrzu postępu. — Pracujemy dla najistotniejszego, przyrodniczego postępu.

W robocie naszej nad poprawą charakteru Ludzkości, nad uchroną jej od utraty świadomości i siły woli — stykamy się z najważniejszemi zagadnieniami wszechbytu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Towarzystwo abolicyonistyczne. Odbyły się już dwa posiedzenia założycieli Towarzystwa abolicyonistycznego, zainicyonowanego na Zjeździe kobiet w Krakowie. Trzecie posiedzenie, zwołane przez p. M. Wojnarową, na którem Tow. to ma się ukonstytuować, odbędzie się w sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 7-mej wiecz., w lokalu Eleuteryi, Jagiellońska 5. I. p.

Rzeszów. Dochodzą wiadomości, że w Rzeszowie, na żądanie armii, ma być założony trzeci, przez Radę miejską sankcyonowany, dom rozpusty. Zgrozą przejmujący objaw. W Galicyi jedno miasto za drugiem hańbi się zaprowadzaniem podobnego rodzaju instytucyi wszetecznych, ulegając naciskowi zdemorali-

zowanego oficerstwa i administracyi nierozumiejącej swych obowiązków. I to się dzieje w czasach, gdy w Warszawie, w tem sercu Polski, lud roboczy przejawił gwałtowny protest przeciw istnieniu tych wstrętnych magazynów żywego towaru, tych ognisk najgorszego zepsucia. Czyż mamy czekać, aż i u nas w podobny sposób przemówi wola ludu? Czyż nie lepiej, aby ludzie inteligentni, aby Rady miejskie, stojące na straży moralnych interesów mieszkańców miast, z własnej woli dążyły do zniesienia reglamentacyi, aby nie wznosiły wciąż nowych i nowych twierdz zwyrodnienia Polski.

Królestwo. W dążeniu Królestwa do swobody na pierwszym planie powinny stać postulaty, na jakich nowe życie oprzeć należy. Odradzający się naród wystawił siłą żywiołową żądania, które ująć należy w formę ścisłą i wyraźną. Pogromy lupanarów w Królestwie dowodzą, że **odrodzona Polska nie ścierpi reglamentacyi prostytucyi** i domów publicznych. Wszystkie pisma polskie w Królestwie, wszelkie wiece, zebrania publiczne, towarzystwa, korporacye, partye polityczne, powinny zgodnie wypowiedzieć się za zniesieniem reglamentacyi i przy najbliższej sposobności tę zasadę w czyn zamienić. Odradzająca się Polska tylko wtedy uzyska uznanie narodów, jeżeli dowiedzie, że odrodzenie jej na trwałych moralnych podstawach jest opartem.

„**Mutterschutz**", czasopismo poświęcone reformie moralności płciowej, wydawane w Berlinie przez dr. fil. Helenę Stöcker, podaje w nrze 6 ym szereg interesujących artykułów: Dr. Hävelock Ellis „Znaczenie ciąży", dr. Maks Thal „Hygiena przeciw moralności?", Hrabina Gisela v. Streitberg „Śmiertelność matek" i in. W tymże numerze znajdujemy Statut Towarzystwa „Ochrona matek" i odezwy tego Towarzystwa.

Nasze dziennikarstwo. Krakowskie dzienniki „Czas", „Reforma", „Głos Narodu" nietylko, że starają się całkowicie przemilczeć „Czystość", widocznie nie zgadzając się z programem tego pisma, ale postanowiły nic nie pisać o walce z prostytucyą. Prosimy o odpowiedź, czy te pisma stoją po stronie prostytucyi, czy też chcą milczeć o istnieniu tego zła, z którego ich czytelnicy korzystają?

Na fundusz prasowy „Czystości" złożyli: p. Mecenasowa M. Rychłowska z Poznania — 3 kor., p. Marya Turzyma — 2 kor. 35 hal. — Ogółem złożono dotychczas — 116 kor. 46 hal. i 2 rs.

Na Przytułek dla upadłych kobiet złożono z pogrzebu M. Wojacz. — 1 kor.

Sprostowanie. W nrze 10 „Czystości", na str. 108, wiersz 9 od góry, po słowie „zamiast" opuszczono w druku słowa: „zwiększenia ilości godzin".

Wydawca i Redaktor: **Dr. Augustyn Wróblewski.** — Drukarnia Literacka w Krakowie.